

Prof. Jan Zdzisław Włodek (1885–1940)

– Ojczyzna śmierci warta...



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Krakowie

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał
ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków
tel. 12 421 19 61, fax 12 421 11 00
oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków
tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Mastowski
tel. 881 015 159
oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr hab. Cecylia Kuta
tel. 12 290 20 70
obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć
tel. 12 397 55 86
obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik
tel. 12 289 20 70
obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Naczelnik OA: Rafał Dyrzc
Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka
tel. 12 289 14 00, fax 12 289 14 01

Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie:

poniedziałek, środa, piątek w godzinach 8.15–15.30
wtorek, czwartek w godzinach 8.15–17.45

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy
Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec
Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

Wydawanie i przyjmowanie wniosków:

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków
od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30–15.30

www.krakow.ipn.gov.pl

www.facebook.com/IPNKrakow/

www.facebook.com/przystanekhistoriakrakow/

Prof. Jan Zdzisław Włodek (1885–1940)

– Ojczyzna śmierci warta...



Kraków 2020

autor: dr Marcin Chorążki

redaktor: dr Agata Wołkowska-Wolska
(Fundacja im. Zofii i Jana Włodków w Krakowie)

recenzenci: dr Anna Maria Adamus (OBEN IPN w Warszawie),
dr Tomasz Osiński (OBBH IPN w Lublinie)

korekta: Jarosław Nowosad

projekt okładki i skład: Drukarnia Grafpress
ul. Żuradzka
32-300 Olkusz
grafpress.com.pl

Wszystkie zdjęcia pochodzą z Archiwum Rodziny Włodków z Dąbrowicy,
udostępnione za uprzejmością Fundacji im. Zofii i Jana Włodków w Krakowie.

ISBN 978-83-958671-7-0

© copyright: Instytut Pamięci Narodowej

Wstęp

Początek okupacji niemieckiej w Krakowie jest nierozdzielnie związany z aresztowaniem w dniu 6 listopada 1939 r. 183 polskich naukowców z krakowskich uczelni. Jedną z ofiar niemieckiej akcji przeciwko uczynom był prof. Jan Zdzisław Włodek – ziemianin, naukowiec, ale także legionista, dyplomata, społecznik, fotograf. Włodek należał do generacji Polaków, którzy w 1914 r. stanęli do walki o wolną Ojczyznę. W szeregach Legionów Polskich uczestniczył w zmaganiach o niepodległość, za co został uhonorowany Medalem Niepodległości. Przede wszystkim jednak był uczonym, który dążył do rozwoju nauki i podniesienia poziomu polskiego rolnictwa. Na jego postawę wpłynął etos wyniesiony z domu rodzinnego – urodził się i wychował w rodzinie ziemiańskiej.



Dzieciństwo i młodość

Belle époque to ostatni okres w dziejach europejskich społeczeństw, w którym w pełni funkcjonowały elity swymi korzeniami sięgające niejednokrotnie jeszcze średniowiecza. Na ziemiach polskich ziemiaństwo przenoszące z pokolenia w pokolenie tradycję walk narodowo-wyzwoleńczych dążyło do odzyskania niepodległości przez Polskę poprzez zmagania zbrojne i polityczne. W tym kontekście podejmowało ono niepisany obowiązek nauki, pracy u podstaw i poświęcenia na rzecz sprawy słabszych. W takiej rzeczywistości i atmosferze wzrastał Jan Zdzisław Rajmund Włodek, który przyszedł na świat 31 sierpnia 1885 r. w Dąbrowicy pod



Bochnią jako najmłodszy syn z sześciorga dzieci Zdzisława Romana Włodka i Albiny z Goetz-Okocimskich. Wychował się w rodzinnej Dąbrowicy, gdzie pobierał pierwsze nauki. Po osiągnięciu odpowiedniego wieku znalazł się wśród uczniów I Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego, a następnie III Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego. Egzamin dojrzałości złożył



2.

5 czerwca 1903 r., a następnie podjął studia w Niemczech, w Breslau (dzisiejszym Wrocławiu), na Wydziale Filozoficzno-Przyrodniczym tamtejszego uniwersytetu – *Universitatis Litterrarum Vratislaviensis*, od 1911 r. przemianowanego na Śląski Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma. Po roku udał się na dalsze studia do Fryburga w Szwajcarii, a następnie do Berlina, gdzie w tamtejszej Wyższej Szkole Rolniczej w 1908 r. uzyskał tytuł dyplomowanego rolnika.

Pokonawszy sprzeciw ojca, kontynuował nauki na Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma w Berlinie, dążąc konsekwentnie do zgłębiania wiedzy i zdobywania kolejnych stopni naukowych. Doktoryzował się 14 lutego 1911 r. na podstawie pracy z biochemii rolnej. Po uzyskaniu tytułu doktora wrócił w rodzinne strony, podejmując równocześnie pracę w Stacji Studium Rolniczego UJ w Mydlnikach pod Krakowem.

Poślubił 26 października 1912 r. w Okocimiu swoją kuzynkę Zofię Goetz-Okocimską. Ich ślub był sporym wydarzeniem towarzyskim, wzbudzającym zainteresowanie, a jego charakter, tradycyjny wśród rodzin ziemiańskich, został opisany również w lokalnej prasie. Korespondent krakowskiego „Czasu” donosił: *Barwny orszak weselny, w którym przeważały kontusze, powitało śpiewem wesele krakowskie; od ołtarza przemówił pięknie tamtejszy proboszcz X. Heller; 300 krakusów na dzielnych koniach odprowadziło „swoją panienkę” i chórem życzyło jej szczęścia*



3.



4.

[...] Do stołu zasiadło blisko 60 osób; prócz najbliższej rodziny złożonej z pp. Zdzisławów Włodków... Wymienieni w „Czasie” znamienici goście z grona arystokracji i ziemiaństwa galicyjskiego, którzy tłumnie zjechali na wesele, zatrzymali się w najlepszych hotelach w Krakowie. Z małżeństwa Jana Zdzisława i Zofii Włodków urodziło się dwoje dzieci: Jan Marian (1924-2012) oraz Zofia Albina (1925-2018). Obydwoje z czasem, wzorem ojca, podjęli badania naukowe, odpowiednio w zakresie hydrobiologii i filozofii, zostając wybitnymi specjalistami w swych dziedzinach.

5.



Legiony i służba wolnej Polsce

Po wybuchu I wojny światowej, wobec postępującej ofensywy rosyjskiej, w sierpniu 1914 r. Włodkowie wyjechali do Wiednia. Jan Zdzisław Włodek został uznany przez c.k. komisję za niezdolnego do służby wojskowej ze względu na słaby stan zdrowia. Jednak diagnoza lekarzy wojskowych nie zwolniła go w jego osobistym odczuciu z obowiązku służby sprawie niepodległości. Jak zapisał w swoich pamiętnikach, *Każdy przyzna, że Ojczyzna śmierci warta (...)*. Dlatego wstąpił do Legionów Polskich, oddając także do dyspozycji Legionów własny samochód. Został kierowcą, a następnie komendantem oddziału

automobilowego. Przez prawie dwa lata był

6.





7.

osobistym kierowcą płk. Władysława Sikorskiego przy Naczelnym Komitecie Narodowym. Problemy zdrowotne uniemożliwiły mu jednak dalszą czynną służbę w oddziałach polowych. W 1916 r. został przydzielony jako oficer łącznikowy do Komendy I Brygady Legionów, a od 1 grudnia tego samego roku został powołany do pełnienia funkcji reprezentanta NKN w Hadze. W listopadzie 1918 r. zorganizował tam pierwsze oficjalne przedstawicielstwo dyplomatyczne nowo utworzonego państwa polskiego. Zaangażował się też w działalność Komitetu Opieki nad Uchodźcami i Jeńcami Wojennymi



8.



9.

w Holandii. Pracę w dyplomacji zakończył w styczniu 1920 r. ze względów osobistych – powrócił do kraju z powodu pogarszającego się stanu zdrowia ojca. Pozostawał od tego momentu w stanie tzw. „rozporządzalności”, a jako żołnierz został przeniesiony do rezerwy w stopniu podporucznika z przydziałem do 16. Pułku Piechoty w Tarnowie. Za swą służbę został awansowany do stopnia porucznika i odznaczony w 1937 r. Medalem Niepodległości.



10.

Działalność naukowa i społeczna

Po zakończeniu służby dyplomatycznej Jan Z. Włodek kontynuował pracę naukową w Uniwersytecie Jagiellońskim w Katedrze Uprawy Roli i Roślin Studium Rolniczego – w 1922 r. uzyskał habilitację, a następnie 15 sierpnia 1936 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. W kolejnych latach pełnił funkcję dziekana (1936/37) i prodziekana (1937/38) Wydziału Rolniczego UJ. Był również ekspertem powoływanym m. in. przez różnych ministrów odpowiadających za rolnictwo i reformę rolną. Jak stwierdził jego syn Jan Marian w publikacji *Jan Włodek. Legionista*.



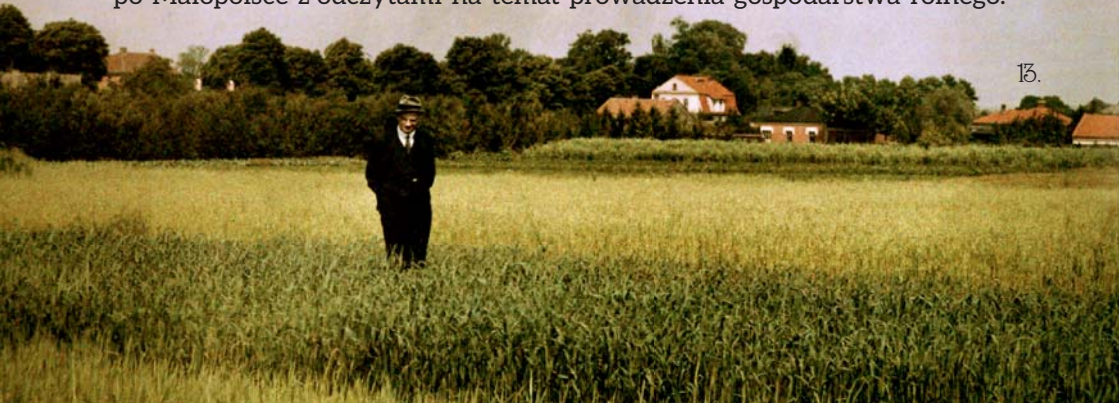
11.



12.

Dyplomata. Uczony (Kraków 2009), jego ojciec był przede wszystkim rolnikiem i polskiemu rolnictwu służył swymi umiejętnościami, oddał mu swoje siły i intelekt. Wszystko, czego dokonał na polu naukowym, miało swoje odzwierciedlenie w praktyce. Szczególnie troszczył się o podniesienie poziomu produkcji rolnej na terenach podgórskich i górskich, a także promował działania proekologiczne, dostrzegając ich wyjątkowe znaczenie dla ludzkości.

W celu podniesienia poziomu wiedzy wśród ludności wiejskiej jeździł po Małopolsce z odczytami na temat prowadzenia gospodarstwa rolnego.



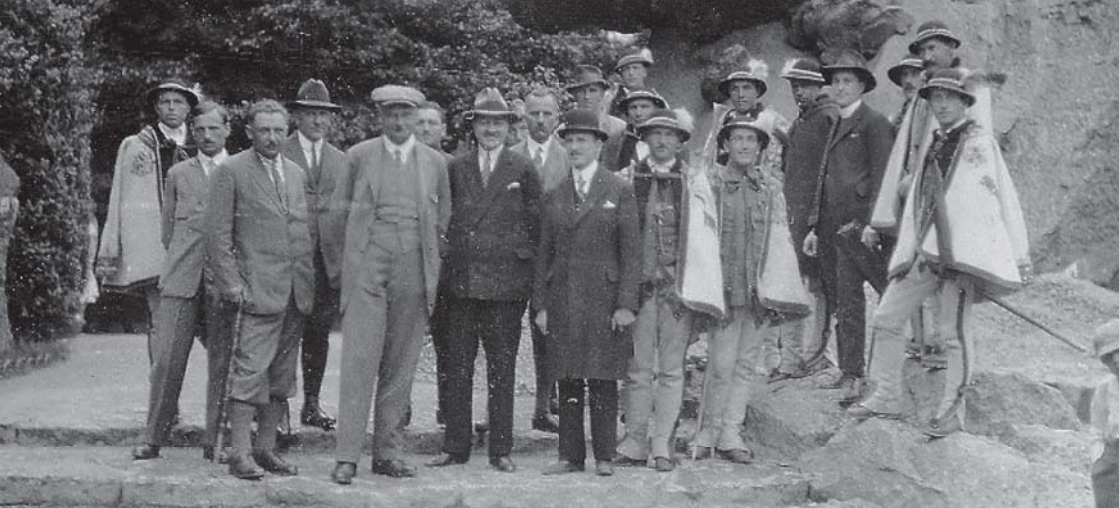
13.

Był to dla niego szczególnie ważny obszar działalności społecznej. W latach 1930-1938 był członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma „Zagroda Wzorowa - Przewodnik Kótek Rolniczych”. W 1936 r. wspólnie z prof. Feliksem Terlikowskim z Poznania oraz prof. Tadeuszem Mieczynskim z Puław założył Polskie Towarzystwo Gleboznawcze. Przez wiele lat (od października 1920 r.) działał w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, a następnie został mianowany radcą krakowskiego oddziału Izby Rolniczej oraz przewodniczącym Sekcji Uprawy Łąk i Pastwisk. Był zafascynowany przyrodą i rolnictwem alpejskim, dlatego m. in. w 1928 r. zorganizował z pomocą Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wycieczkę osiemnastu górali z Podhala, Żywiecczyny i Beskidów Śląskich do Szwajcarii. Przerodziło się to w coroczne wyjazdy grup młodzieży na praktyki rolne. Z jego inicjatywy do wybuchu II wojny światowej zagospodarowano według wzorców zaczerpniętych

14.



15.



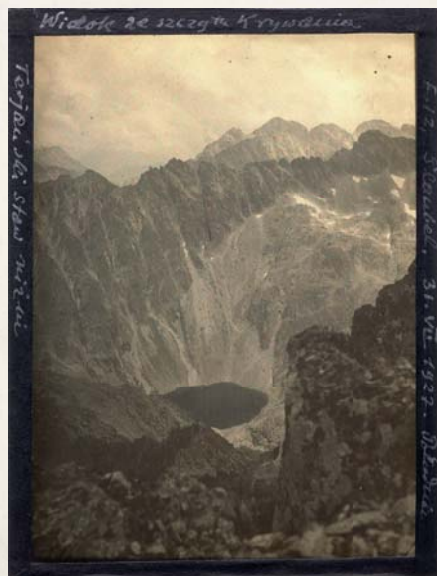
16.

z doświadczeń alpejskich 45 hal i pastwisk w Karpatach Zachodnich, a około 2 tys. gospodarstw podgórskich z terenów podhalańskich i śląskich zmodernizowano na wzór szwajcarski.

Jan Zdzisław Włodek był również gorącym obrońcą przyrody w Tatrach, a także praw górali do wypasu owiec na halach. Zarazem był zwolennikiem utworzenia Parku Narodowego w Tatrach. Opowiadał się za możliwością



17.



18.

hodowli owiec w wyższych partiach Tatr, ponieważ, jak argumentował, *letnie pasterstwo tatrzańskie jest częścią składową systemu gospodarczego wsi podtatrzańskich. Bez tego pastwiska letniego organizm gospodarczy wsi pod Tatrami, hodowla bydła i owiec, musi upaść i zwyrodnieć. To, że Tatry są małeńkie, to, że najlepsza pepinjera hodowli owiec na Podhalu i w Tatrach jest drobnostką w porównaniu z innymi interesami całego państwa, to nie mówi jeszcze o tem, jaką wartość gospodarczą i eugeniczną ma halne pasterstwo dla szczepu góralskiego.*



19.

Głównym obszarem jego działalności, obok nauki, było prowadzenie gospodarstwa ziemskiego, na które składały się majątki: Dąbrowica, Cichawa, Niegowić, Tuszów i Babule, z czego te dwa ostatnie były obszernymi kompleksami leśnymi. Od początku lat 20. Jan Zdzisław samodzielnie gospodarował w majątku. W 1928 r. wzniósł nowoczesny dwór w Niegowici. Po śmierci seniora rodziny Zdzisława Romana, Niegowić przypadła mu w wyniku podziałów spadkowych. Najstarszy brat Jana – Roman odziedziczył zaś gniazdo rodzinne: Dąbrowicę. Jan Zdzisław, przywiązany do Dąbrowicy, uzyskał zgodę brata na zamianę majątków. Bracia przekazali budynek karczmy w Niegowici na dom parafialny, fundując Dom Ludowy, który stanowił upamiętnienie ich porozumienia. Społecznikowska natura Jana Zdzisława Włodka znalazła ujście także w trakcie prac nad budową nowego kościoła parafialnego w Niegowici. Włodek jako kolator znalazł się w komitecie budowy. Na rok przed wybuchem II wojny światowej zaczęły się prace nad wzniesieniem



świętyni; kontynuowano je po wojnie, a konsekracja odbyła się ostatecznie 25 września 1966 r. Jan Zdzisław Włodek był także fundatorem kapliczki poświęconej św. Hubertowi, która znajduje się w pobliżu folwarku Czajkowa.

Włodek był człowiekiem licznych talentów i zainteresowań – nie tylko naukowcem i społecznikiem, ale także publicystą i fotografem. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej redagował „Polski Przegląd Rolniczy”. W trakcie pobytu na placówce dyplomatycznej w Hadze był korespondentem krakowskiego „Czasu”, posługującym się pseudonimem Feliks Nienaski. Jan Marian Włodek, charakteryzując twórczość dziennikarską ojca, umiejętnie podkreślił jego wrażliwość i przenikliwość: *Zdawał relację z wydarzeń, które zaprzętały łamy pism zachodnich, dzielił się niepokojami o nowopowstały układ sił w Europie i chwiejną jeszcze niepodległość Polski.* Pod koniec lat trzydziestych opisywał swe podróże po Europie i Afryce Północnej. Ważnym aspektem jego działalności publicystycznej był udział w dyskusji o reformie rolnej, szczególnie żywy w 1920 r. Jak zapisał Jan

Marian Włodek, jego ojciec na łamach „Czasu” skrytykował ówczesną ustawę, uważając, iż pozwalała na zbyt dowolną interpretację przepisów i miała wszelkie znamiona „pośpiesznej roboty politycznej”. Wyrzucał właścicielom ziemskim, że nie dość energicznie bronili swej własności. Publicystyka służyła mu też w walce o ochronę przyrody i folkloru góralskiego w jego ukochanych Tatrach.

Zamiłowanie do natury i gór jest szczególnie widoczne na jego fotografiach. Pasja fotograficzna Jana Zdzisława Włodka narodziła się jeszcze w okresie młodości. Fotografia towarzyszyła mu na różnych etapach życia i kariery, stając się dlań elastycznym medium o szerokim spektrum możliwości. Nie związany koniecznością zarobkowania poprzez fotografię, Włodek miał swobodę eksplorowania różnorodnych rozwiązań technologicznych (jak fotografia stereoskopowa, autochromy, pozytywy barwne na błonach celuloidowych), czy wyrazowych (jak fotoreportaż, by wspomnieć najbardziej znane fotografie legionowe). Od początku przywiązywał dużą wagę nie tylko do starannej kompozycji i oświetlenia kadrów, lecz także doboru



21.



22.

sprzętu. Sam zajmował się obróbką odbitek w profesjonalnie wyposażonej domowej ciemni w krakowskim domu przy ul. Pędzichów Boczna 5 (obecnie Wróblewskiego 5).

Najwcześniejsze zdjęcia, na których utrwalone zostały sceny z życia codziennego w Dąbrowicy, uzupełniają ziemiańską i konosferę motywami typowymi dla twórczości fotografów-amatorów tego środowiska. Kontynuacja hobby w czasie studiów uniwersyteckich znalazła wyraz w formie wizualnego notatnika z różnych podróży, w tym seriach fotografii alpejskich pejzaży, również nie odbiegających od klasycznych ujęć tego typu.

Najbardziej znane są fotografie z okresu służby Jana Zdzisława Włodka w Legionach Polskich. Nowatorski charakter mają dwa cykle wykonane w styczniu 1915 roku w Sławkowie podczas uroczystości 52. rocznicy powstania styczniowego i w lipcu 1916 roku podczas rewii wojskowej w Czeremosznie. Wydarzenia te utrwalone zostały z pełną świadomością ich doniosłości. Znanca problematyki, Andrzej Rybicki, uznał te zdjęcia za jedno z najwcześniejszych polskich fotoreportaży wojennych. Oprócz nich powstały nieukładające się w cykle pojedyncze ujęcia, na których utrwalona została codzienność długotrwałej wojny pozycyjnej. Rybicki podkreślił



23.



24.



25.



26.



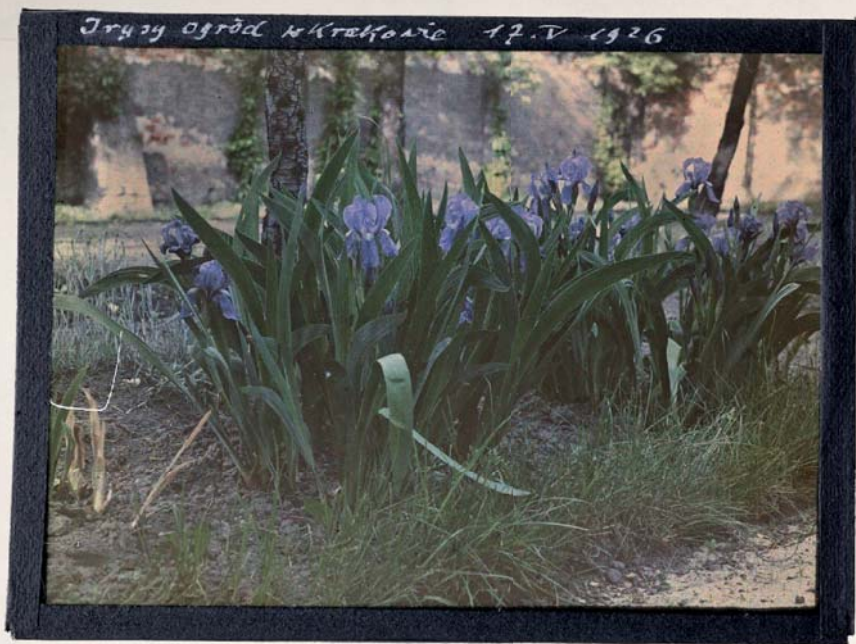
27.

biegłość techniczną Włodka, który poprzez umiejętne kadrowanie i miękki rysunek światłem przemieniał okopową rzeczywistość w wizualny spektakl. Tam, gdzie chciał podkreślić efekt dynamiki zarejestrowanych scen, sięgnął Włodek do fotografii stereoskopowej dającej złudzenie głębi.

Poszukujący najlepszych form wyrazu i otwarty na nowości techniczne Włodek w naturalny sposób zainteresował się dającymi możliwość odwzorowania barw autochromami – pozytywami barwnymi na płytkach szklanych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że autochromy wykonane w pierwszej komercyjnej technice barwnej, wyprowadzonej na rynek przez braci Lumière w 1907 r., zachowały się w Polsce w niewielu egzemplarzach, a zbiór 243 zdjęć Jana Zdzisława Włodka jest największym zespołem tego typu wykonanym przez jednego autora. Najwcześniejsze z nich powstały w 1912 r., ostatnie w 1930. W dorobku Włodka znajdują się klasyczne ujęcia typowe dla większości fotografów autochromistów, takie jak portrety w plenerze, bukiety kwiatów, sceny rodzinne



28.



29.

i malownicze pejzaże, zazwyczaj starannie zakomponowane zarówno pod względem harmonii barwnej, jak i oświetlenia.

Wyjątkowo interesujący jest zapewne najstarszy kolorowy fotograficzny wizerunek wnętrza kościoła Mariackiego w Krakowie z 1913 roku. Fotografia, niełatwa do wykonania ze względu na panujące w kościele warunki



30.



31.

oświetleniowe, dała równocześnie możliwość zarejestrowania światła przesączonego przez średniowieczne witraże i odbitego od złocień ołtarza Wita Stwosza blasku, a przyjęta przez autora perspektywa była spojrzeniem wiernego zasiadającego w ławach nawy głównej. Kompozycja kadru i uzyskany efekt barwny są świadectwem inspiracji, jaką czerpał autor z malarstwa impresjonistów i twórczości fotografów piktoralistów. Równocześnie technika autochromowa stała się dla Włodka narzędziem badawczym, a gros zachowanych fotografii stanowią kadry botaniczne i zdjęcia górskie, ściśle powiązane z naukowymi zainteresowaniami autora. Ze szczególnym upodobaniem fotografował pejzaże i roślinność we własnych dobrach – Dąbrowicy, majątku rodzinnym i lasach tuszowskich. Wytworzo-



32.



33.

ny przez autora swoisty inwentarz flory rodzimej charakteryzuje wysoka jakość techniczna i dążenie do oddania naturalnych barw. Autochromy zaopatrzone w metodyczne opisy miejsca, czasu i technicznych warunków wykonania mogły stanowić materiał przydatny w dydaktyce i własnych badaniach autora.

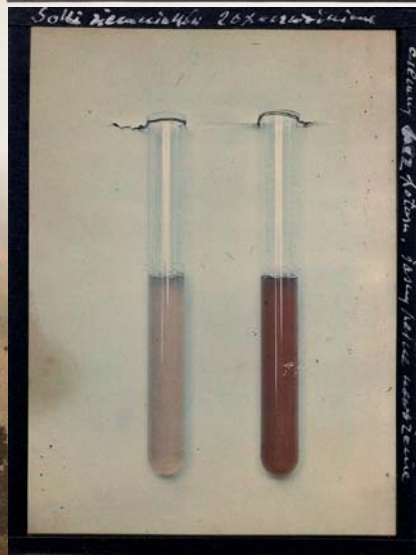
34.



35.



36.



Włodek starał się także zgłębiać możliwości fotografii specjalistycznej i śledził najnowsze światowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Zachowały się, niestety nieliczne, fotografie rejestrujące wyniki jego badań nad nawożeniem ziemniaków i wybarwieniem zbóż, czy fotografie mikroskopowe. Zainteresowanie oddaniem barwy w fotografii kontynuował Jan Zdzisław Włodek, pracując na celuloidowych pozytywach barwnych produkowanych przez firmę Agfa. Twórczość fotograficzna Jana Zdzisława Włodka wykracza znacznie poza obręb fotografii uprawianej licznie przez grono zamożnych fotoamatorów z kręgów wiejskich, stanowiąc świadectwo wrażliwości artystycznej, zmysłu reporterskiego i wreszcie walorów naukowych jej autora.



Wybuch wojny i wrześniowa odyseja

37.

Z końcem sierpnia 1939 r., gdy Jan Zdzisław Włodek, jak większość społeczeństwa, zorientował się, że wybuch wojny jest nieunikniony, przerwał kurację w uzdrowisku Truskawiec, gdzie znajdowała się na wakacjach cała rodzina, i przyjechał do rodzinnej Dąbrowicy. Początek wojny Włodek przyjął ze spokojem. Od razu zarządził kopanie schronu koło północno-zachodniego narożnika dworu. Z czasem napięcie narastało, tym bardziej, że pojawiało się coraz więcej uciekinierów z zachodu i południa Polski. Ostatecznie Włodekowie podjęli decyzję o ewakuacji na wschód zaraz po wzmożeniu działań wojsk polskich i rozpoczęciu prac przy kopaniu umocnień nad brzegiem nieodległej rzeki Stradomki, spodziewając się wówczas typowych dla I wojny światowej walk pozycyjnych, które wyczerpywały nie tylko obydwie armie, ale niszczyły



38.

okoliczne miejscowości. Zanim wyruszyli w podróż, wszyscy z nieukrywaną radością przyjęli wieści o wypowiedzeniu wojny III Rzeszy Niemieckiej przez Francję i Wielką Brytanię. Wiara w natychmiastową pomoc militarną dla walczącej Polski była powszechna. Wszystkie te informacje docierały za pośrednictwem radia, które w tych momentach było źródłem wiedzy na temat sytuacji na frontach. Jan Marian Włodek w swoich wspomnieniach *Między Sonderaktion Krakau a reformą rolną. Wspomnienia okupacyjne z Dąbrowicy i Krakowa* („Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 31, grudzień 2009) wspominał owe chwile w następujący sposób: *Wobec groźby powstania linii frontu przez Dąbrowicę, Jan Zdzisław podjął decyzję ewakuacji rodziny na wschód do swego majątku Buda Tuszowska, znajdującego się w lasach tuszowskich puszczy sandomierskiej. 4 września 1939 r. po południu o godzinie 16.30 wyjechano z Dąbrowicy w trzy furmanki parokonne. Wyjechano furmankami, gdyż od kilku dni nie można było kupić benzyny w mieście powiatowym w Bochni, gdyż dywersanci niemieccy dosypali piasku do zbiorników z benzyną na stacji (pompie) benzynowej w Bochni. Skutkiem tego Jan Zdzisław nie mógł być wyjechać swym autem, jakie ówczesnie posiadał (marki DKW), i musiał wybrać transport konny. Wyjechano z Dąbrowicy w trzy furmanki parokonne: dwa długie wozy drabiniaste z Dąbrowicy oraz furmanka pani Maryli Strzemińskiej z Chrobacz pod Jordanowem. Załadowano na wozy dąbrowickie broń myśliwską Jana Zdzisława dla ewentualnej obrony (bez jego wiedzy, załadowali syn i woźnica), baterijny aparat radiowy z rozpinaną anteną, żywność dla ludzi i koni oraz mapy, które potem, zwłaszcza w drodze powrotnej, uratowały cały tabor uciekinierów. Na pierwszym wozie drabiniastym jechało 8 osób. Byli to: Jan Zdzisław Włodek z żoną Zofią Włodkową i dwojgiem dzieci oraz 4 inne osoby, na drugim wozie 7 osób wraz z żoną Zdzisława Aurelego Włodka, Stanisławą Włodkową. Pierwszym wozem powoził Wojciech Straż, emerytowany stangret marszałka bocheńskiego Zdzisława Romana Włodka, drugim wozem powoził jego syn Jan Straż, kierowca samochodu Jana Zdzisława. Na obu wozach drabiniastych*

jechała też służba osobista z dworu w Dąbrowicy: kucharz rodziny Włódków i Goetz-Okocimskich, Ludwik Zub z Jaćmierza (pow. Brzozów), stary sierżant armii austriackiej, dwie pokojówki, również była Mille Augeé, obywatelka francuska, nauczycielka języka francuskiego dzieci Jana Zdzisława. Była też dr Stefania Szaleska, polonistka i rezydentka, inż. Julian Sawicki, podówczas asystent Jana Zdzisława i po II wojnie światowej prof. dr Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Również znajdował się z nami w tym małym taborze ulubiony piesek Babki Albiny Włódkowej, który przeżył swą Panią, suczka Gejsza rasy Cocker-Spaniel. Trzecią furmanką jechała pani Maryla Strzemińska, a jej woźnicą był najęty góral Witek spośród uciekinierów z Chochołowa, którzy się zabłąkali do Dąbrowicy 3 IX 1939 r. Kolumna uciekinierów z Dąbrowicy

ruszyła na wschód, kierując się do Okocimia, przez Brzesko do Radłowa, następnie do Bud Tuszowskich. Z powodu ciągłego zagrożenia nalotami bombowymi poruszała się tylko popołudniami i nocą. Wraz z postępem wojsk niemieckich coraz bardziej realne stawało się zagrożenie opanowania centralnej Polski, dlatego Jan Zdzisław Włodek podjął decyzję o wyjeździe aż do Sarn, gdzie znajdowała



39.



40.

się znana mu rolnicza stacja doświadczalna. Uciekinierzy minęli po drodze spalony i zniszczony bombardowaniami Tomaszów Lubelski, co, jak wspominał syn profesora Jan, wywarło na nich szokujące wrażenie – doświadczyli grozy wojny i ujrzeli skalę zbrodni niemieckich. 13 września dotarli do Łaszczowa, skąd zostali przekwaterowani do Nadolec należących do rodziny Starowiejskich. Tam znaleźli się bezpośrednio na linii frontu – stali się biernymi uczestnikami walk między wojskiem polskim a niemieckim i przechodzenia Nadolec z rąk do rąk. Wydarzenia, których byli świadkami, doprowadziły wszystkich do wniosku, że nie mogą ruszyć w dalszą drogę do Sarn, ponieważ Wehrmacht osiągnął już Sokal, który znajdował się na trasie ich ucieczki.

Momentem zwrotnym w podróży był dzień 17 września i usłyszana przez radio informacja o sowieckim ataku na Polskę. Konsekwencją tej wiadomości była decyzja o powrocie do Dąbrowicy. Klucząc między wojskami niemieckimi i polskimi, a także między wsiami polskimi oraz ukraińskimi, rodzina Włódków wraz z innymi uciekinierami dotarła na brzeg Sanu, który pokonała dzięki promowi dopiero 26 września. Następnie wszyscy dotarli do Pełkiń Czarторыskich. Stamtąd przez Przeworsk i Markową pojechali dalej na zachód, w kierunku Sędziszowa Małopolskiego oraz Bud Tuszowskich, gdzie dotarli 2 października. Po trzech dniach ostatecznie dojechali do Dąbrowicy. Niestety ich dwór został już zajęty przez Niemców, którzy u-



stępnił rodzinie zaledwie trzy pokoje. Jak skwitował Jan Marian Włodek: *Chciałoby się zakrzyknąć: Nareszcie w domu!, tylko cóż to za dom, w którym panoszy się wróg?*

Sonderaktion Krakau



42.

Już 8 października cała rodzina Włodków wyjechała z Dąbrowicy do Krakowa, do domu przy ul. Pędzichów Boczna nr 5, ponieważ do Jana Zdzisława Włodka dotarły informacje o inauguracji nowego roku akademickiego. Pracownicy UJ przygotowywali się na pierwsze zajęcia, tym bardziej, że władze niemieckie zgodziły się na wznowienie działalności uczelni, zastrzegając sobie możliwość spotkania ich przedstawiciela z gronem naukowców. Termin spotkania ustalono na 6 listopada w samo południe w Collegium Novum UJ. Jan Marian Włodek zapisał, że: *Do naszego Ojca zatelefonował osobiście rektor (profesor Tadeusz Lehr-Spławiński - MCh), by nie zapomniał przyjść na zapowiedziany niemiecki wykład.* Punktualnie do sali, wypełnionej po brzegi przez profesorów UJ, Akademii Górniczej i Akademii Handlowej, wszedł SS-Sturmbannführer dr Bruno Müller w towarzystwie oddziału żandarmów i zakomunikował zgromadzonemu, że zostaną aresztowani za złamanie zakazu władz okupacyjnych wznowienia działalności szkół wyższych na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Syn profesora zapisał: *Aresztowanych profesorów - w tym także Jana Włodka - Niemcy zapędzili, nie żałując razów, do wcześniej przygotowanych*

wozów policyjnych i wywieźli do krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich. Oczywiście nie było mowy o żadnym wykładzie, sam fakt aresztowania wyjaśnił doskonale stosunek III Rzeszy Niemieckiej i narodowego socjalizmu do nauki. Była to pierwsza podczas okupacji niemieckiej zbiorowa akcja mająca na celu zagładę inteligencji polskiej.

W więzieniu przy ul. Montelupich zostali poddani procedurze rejestracji, przeszukania, a następnie przewieziono ich do opuszczonych koszar 20. Pułku Piechoty Wojska Polskiego przy ul. Wrocławskiej. Wieść o aresztowaniu naukowców rozniosła się po Krakowie i Małopolsce prawie natychmiast. Rodziny szybko dowiedziały się, dokąd ich odtransportowano, dlatego pod murami byłych koszar rozpoczęły się tzw. „spacery” członków rodzin zatrzymanych, by choć na chwilę spotkać się z wywołanymi do ogrodzenia najbliższymi. Wśród „spacerujących” znalazła się Zofia Włodkowa, która podała mężowi plecak z ciepłą odzieżą, pieniędzmi i książkami. Wśród nich „Samotnie przez pustynie lodowe” Dawida Irwina i Jacka O'Briena. Książka ta wypełniała profesorowi i jego kolegom monotonne dni we wrocławskim więzieniu, gdzie później zostali przewiezieni. Po latach Jan Marian Włodek dodał, że na tytułowej stronie widnieją wpisy: imię, nazwisko, numer celi i data ukończenia lektury.

Aresztowani profesorowie zostali przewiezieni do Breslau i rozmieszczeni w dwóch więzieniach: przy Freiburgerstrasse i przy Kletschkauerstrasse, gdzie znalazł się m. in. Jan Zdzisław Włodek. Już 27 listopada przetransportowano ich do KL Sachsenhausen-Oranienburg, gdzie dotarli następnego dnia ok. godziny 17.00. Po wyprowadzeniu z wagonów zostali wpędzeni na teren obozu, gdzie przeszli rutynową procedurę rejestracji – Jan Zdzisław Włodek otrzymał numer 5200. Od tego momentu podlegali rygorowi obozowemu, który zakładał m. in. kary cielesne za niewielkie przewinienia. Spotkało ich poniżenie, głód, choroby, a przewidywane normy żywieniowe dla więźniów prowadziły do szybkiego wyniszczenia organizmów osadzonych. Jak opowiadał syn profesora Włodka na podstawie wspomnień tych, którzy

przeżyli: Na pożywienie ich w obozie składało się dziennie 320 g chleba, który więźniowie dostawali po apelu wieczornym, ½ litra zupy na śniadanie, na obiad więźniowie dostawali litr zupy, w której pływały nieliczne ziemniaki lub brukiew, a czasem (z początku pobytu) marchew. Kolacja polegała na „kawie” lub „herbacie”. Oprócz tych płynów wydawano małe ilości, na okrasę do chleba, m. in. margaryny. Wskutek takiego pożywienia więźniowie stale odczuwali głód.

Dzień rozpoczynał się od apelu porannego o 5 rano, trwającego zwykle, podobnie jak i wieczorny, przez kilka godzin. Więźniowie stali na baczność długimi szeregami przez cały czas trwania apelu, w trakcie którego odbywało się ich liczenie i raportowanie SS-manom. Procedura ta miała miejsce na placu apelowym niezależnie od pogody, a ta w okresie zimowym była wyjątkowo uciążliwa. Przeważnie panował mróz, wiał dokuczliwy wiatr, często padał deszcz albo śnieg. Każdy z profesorów otrzymał ubranie obozowe, miejsce na pryczy w przydzielonym mu baraku i podlegał blockenführerowi, a także właściwemu kapo, który zazwyczaj był przetrzymywanym w obozie Niemcem, skazanym za przestępstwa kryminalne. Janowi Zdzisławowi Włodkowi wyznaczono miejsce w baraku nr 46, a pryczę dzielił z rektorem UJ, profesorem Tadeuszem Lehr-Spławińskim. Grupa aresztowanych pracowników UJ oraz innych krakowskich uczelni nie była zmuszana do pracy, jednak jako tzw.

jabłek
 i jadalne i niejadalne
 intestynale i wstępliny
 jest moczka
 formose szare
 fetro!
 plecak!
 buty nowe parzone, od
 faktu szarego, szarego
 papirusy na o świrka
 2 miotlice 60 m
 2 pary skarpet
 2 pary skarpet
 nowy przeszedł do
 kapelusz miękki
 a pilskie i szino
 orzechy, patrzona
 mydła i gęste, dostrai
 nacz. rozruci
 omycia higiena
 Lustrzko, szczotka do
 jalcia, szpony i t. d.
 2012 Włostow
 Włoblan stringas, na Włob

jabło moczka na
 brosza o szaraki, ja -
 przed prosze o kosty, tade
 Chemische Glaszoo
 Auslage tom I., jad
 na stole, kold białe i
 białe. kam. sz. s. szare.
 Szara wronka, d.
 jalgue
 Haurapant
 woz widolek i jalg
 i talerz aluminiowy
 jest w szare na brzo
 kubek aluminiowy
 latarka, jad w szary
 szluga -
 kurtki 10 wosa
 2 Jaeggy korulki
 Kalendarz jalgue 1942
 Kalendarz jalgue 1942
 po wronka, sz. 21 1942 do jalgue

Stehkommando (czyli komando stojące) w trakcie dnia nie mogli spocząć. Z czasem kapo zezwolili starszym więźniom na okresowe siedzenie w ukryciu.

Czas wypełniali rozmowami między sobą – według przekazów, najczęściej na temat swoich badań i specjalności. Odbywało się to w języku niemieckim pod kontrolą obozowych funkcyjnych. Wśród wykładowców znalazł się również Jan Zdzisław Włodek, według Władysława Konopczyńskiego charakteryzujący się *gęstą miną*, a Franciszek Górski zapamiętał go również jako rozjemcę sporów, czy też osobę, która w trakcie apelów miała deklamować półgłosem „Iliadę” dla podtrzymania ducha.

Od 8 lutego 1940 r. rozpoczęto zwalnianie osadzonych więźniów z obozu. Decyzja o tym zapadła na najwyższym szczeblu władz niemieckich i wynikała z szeregu interwencji z różnych ośrodków naukowych Europy, głównie z krajów neutralnych i sojuszniczych wobec III Rzeszy Niemieckiej, przede wszystkim Włoch. Za osadzonymi w KL Sachsenhausen-Oranienburgu naukowcami wstawiły się również władze Stanów Zjednoczonych i Meksyku. Duże znaczenie miały przedwojenne kontakty aresztowanych z włoskimi uczelniami – w wyniku presji ze strony tego środowiska na włoską dyplomację, 14 lutego włoski ambasador zażądał zwolnienia sześciu uczonych i odesłania ich do Włoch. Interwencja miała miejsce już po uwolnieniu Jana Zdzisława Włodka, dlatego indagowani urzędnicy *Reichsicherheitshauptamt* (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy) w Berlinie mogli zgodnie z prawdą odpowiedzieć, że część z nich została wypuszczona na wolność. Początkowo zwolnienia objęły wyłącznie najstarszych Polaków, którzy przekroczyli 40. rok życia. Pozostali – młodsi oraz ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego – zostali przewiezieni do KL Dachau, skąd wszyscy poza kilkunastoma zostali wypuszczeni do końca 1940 r.

Jan Zdzisław Włodek przybył na dworzec kolejowy w Krakowie w pierwszej grupie zwolnionych z KL Sachsenhausen-Oranienburg uczonych, tj. 9 lutego 1940. Profesor Jan Gwiazdomorski, również zwolniony w tym czasie, odnotował, że Włodek wyglądał na *dziwnie zmęczonego i wyczerpanego*.

Na dworcu w Krakowie czekały na niektórych profesorów rodziny, jednak Niemcy prosto z peronu zawieźli ich do zakładu karnego na ul. Montelupich, gdzie odbyły się oględziny lekarskie, po których zostali tego samego dnia wypuszczeni do domów. Jan Zdzisław Włodek postanowił jeszcze odwiedzić swego ciężko chorego szwagra Stefana Komornickiego do jego domu, następnie udał się na ul. Pędzichów Boczna 5. Radość żony i dzieci z jego powrotu była ogromna, jednak została od razu zmaćcona niepokojem o jego stan zdrowia. Syn zapisał, że *jeszcze tego samego wieczoru stwierdzono u niego gorączkę 40°C. Wywiązało się ostre zapalenie płuc; wychudłe ciało pokrywały liczne wrzody głodowe. Rozpoczęła się walka z chorobą, która nie ustępowała. Przez dziesięć dni profesor walczył ze śmiercią. Powoli zaczął tracić przytomność [...]. Gdy już było wiadomo, że ostatecznego nie da się uniknąć, wezwano ks. prof. Michalskiego – tego samego, z którym dzielił obozowy los. Jan Włodek zmarł 19 lutego 1940 r. nad ranem, dziesięć dni po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego. Pogrzeb Jana Zdzisława Włodka odbył się 22 lutego w Niegowici. Spoczął w rodzinnej kaplicy grobowej.*

JAN SULIMA WŁODEK

doktor filozofii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. dziekan Wydziału Rolniczego U. J., podporucznik rezerwy, b. Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Holandii, członek Czeskiej Akademii Rolniczej, właściciel dóbr

urodzony 31 sierpnia 1885 r. w Dąbrowicy, zmarł 19 lutego 1940 w Krakowie, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek, 23 lutego, w kościele parafialnym św. Floriana, o godzinie 9 rano.

SARLAD „CONCORDIA”
POGRZEBOWY
JANA WOJNEGO
Kraków, ul. Szczepańska 3. Telefon 103-31

Zakończenie

Śledząc losy wielowymiarowej postaci, jaką był prof. Jan Zdzisław Włodek, poznajemy nie tylko tragiczną historię polskiego ziemiaństwa i inteligencji porozbiorowej, ale również dostrzegamy jego udział w ważnych wydarzeniach z najnowszych dziejów Polski. Od zmagania w trakcie I wojny światowej o wolną Polskę, poprzez pracę w dyplomacji, organizację ewakuacji na wschód we wrześniu 1939 r., po niezłomność okazywaną w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym – obserwujemy człowieka zaangażowanego i odpowiedzialnego; ziemianina, naukowca, społecznika i innowatora kultury oraz nauki. Jego praca i poświęcenie były związane z wyzwaniem dnia codziennego, które podejmował, uważając je za swą naturalną powinność. Jego aresztowanie, uwięzienie w niemieckim obozie oraz śmierć z wycieńczenia wpisują się w historię zbrodni niemieckich na polskim narodzie i jego elicie. Pozostawił po sobie wyrazisty testament, który realizowała żona Zofia wraz dziećmi: umiłowanie Ojczyzny i wiedzy oraz wierność Bogu i wrażliwość na potrzeby innych. Wartości te stały się wyznacznikiem ich życia do samego końca.

Wybrana bibliografia

Źródła Archiwalne

- **Fundacja im. Zofii i Jana Włodków**
Archiwum Rodziny Włodków z Dąbrowicy. Seria 5 - spuścizna Jana Zdzisława Włodka (1885-1940)
- **Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici**
Kronika Parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici
Liber Mortuorum pro Pago Niegowić

Prasa

- „Czas” 1912 r., 1920 r.

Pamiętniki, wspomnienia drukowane

- Włodek J. M., *Między Sonderaktion Krakau a reformą rolną. Wspomnienia okupacyjne z Dąbrowicy i Krakowa*, w: „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 31, grudzień 2009

Słowniki i leksykony

- *Ziemianie Polscy XX Wieku. Słownik Biograficzny*, t. 3, Warszawa 1996

Opracowania

- Chorążki M., *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939-1945*, Kraków 2010
- Paczyńska I., *Aktion gegen Universitäts-Professoren (Kraków, 6 listopada 1939 roku) i okupacyjne losy aresztowanych*, Kraków 2019
- Rybicki A., *Z kamerą na froncie i w departamencie. Jan Włodek 1885-1940 fotoreporter legionowej epopei*, Kraków 2010
- Rybicki A., *Legionowe kadry. Narodziny polskiego reportażu wojennego. The Legionary Shots. The birth of Polish war reportage*, Kraków 2014
- Włodek J. M., *Jan Włodek Legionista Dyplomata Uczony*, Kraków 2009

Źródła Internetowe

- <http://fundacjawlodkow.org.pl/autochromy-w-zbiorach-polskich-panel-z-udzialem-marty-miskowiec-i-wojciecha-nowickiego/>
- <http://fundacjawlodkow.org.pl/autochrom-jak-to-jest-zrobione/>
- <http://fundacjawlodkow.org.pl/barwy-natury-autochromy-jana-zdzislawa-wlodka/>
- https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanywyszukiwarka_kartoteka_personalno_odznaczeniowa/?strona=12&szufladka=WITZ-WNUK

Spis ilustracji

1. Zdzisław Roman i Albina z Goetz-Okocimskich Włódkowie z dziećmi, ok. 1890
2. Pierwsza karta pamiętnika Jana Z. Włodka, 1907
3. Zofia z Goetz Okocimskich i Jan Z. Włodek na przełęczy Semmering, 1913, fot. Jan Z. Włodek
4. Przyjęcie ślubne Zofii z Goetz Okocimskich i Jana Z. Włodka, Okocim, 1912
5. Dzieci Jana Zdzisława Włodka, Jan Marian i Zofia Albina przed domem w Dąbrowicy, ok. 1934
6. Jan Zdzisław Włodek za kierownicą samochodu łącznikowego NKN
7. Wojska Legionów Polskich na Wołyniu, 1916, fot. Jan Z. Włodek
8. Plk Władysław Sikorski w otoczeniu członków oddziału samochodowego, trzeci od prawej Jan Z. Włodek, 1916
9. Jan Z. Włodek w mundurze Legionów Polskich, 1915-1916
10. Legitymacja Medalu Niepodległości przyznanego prof. Janowi Z. Włódkowi, 1937
11. Dr hab. Jan Z. Włodek z zespołem Zakładu Uprawy Roli i Roślin Wydziału Rolniczego UJ, 1935
12. Prof. Jan Z. Włodek w czasie badań terenowych na polach w Dąbrowicy, 1939
13. Dr Jan Z. Włodek na polach doświadczalnych w Prądniku Czerwonym, 1920, fot. Jan Z. Włodek
14. Prof. Jan Z. Włodek, lata 30. XX w.
15. Stanisław Byrcyn Gąsienica pod szczytem Ornaku, 1923, fot. Jan Z. Włodek
16. Dr hab. Jan Z. Włodek z góralami na wycieczce w Szwajcarii, 1928
17. Dziewczyny sprzedają mleko pod Giewontem, 1927, fot. Jan Z. Włodek
18. Widok ze szczytu Krywania, 1927, fot. Jan Z. Włodek
19. Dwór w Dąbrowicy od strony południowej, 1938, fot. Jan Z. Włodek
20. Komitet Polski w Hadze, pośrodku siedzi Jan Z. Włodek, 1918
21. Zofia Włódkowa z synem Janem Marianem w ogrodzie domu w Krakowie, 1927, fot. Jan Z. Włodek
22. Widok z Opalonego na Morskie Oko, 1929, fot. Jan Z. Włodek
23. Wojska Legionów Polskich na Wołyniu, 1916, fot. Jan Z. Włodek
24. Wojska Legionów Polskich w Sławkowie, 1915, fot. Jan Z. Włodek
25. Deflada uzupełnień Legionów Polskich w Czeremosznie, 1916, fot. Jan Z. Włodek
26. Wojska Legionów Polskich w Sławkowie, 1915, fot. Jan Z. Włodek
27. Wojska Legionów Polskich w Sławkowie, 1915, fot. Jan Z. Włodek
28. Kosz kwiatów otrzymany od studentów, 1926, fot. Jan Z. Włodek
29. Irysy w ogrodzie domu w Krakowie, 1926, fot. Jan Z. Włodek
30. Ciepłarnia na Pędzichowie, 1923-1929, fot. Jan Z. Włodek
31. Gentiana verna, Tatry Zachodnie, stok południowy Kominów Tylkowych, 1925, fot. Jan Z. Włodek
32. Kościół Mariacki w Krakowie, 1913, fot. Jan Z. Włodek
33. Tulipany w ciepłarni domu w Krakowie, 1928, fot. Jan Z. Włodek
34. Dr Jan Z. Włodek na polach doświadczalnych w Prądniku Czerwonym, 1920, fot. Jan Z. Włodek
35. Dr Jan Z. Włodek na polach doświadczalnych w Prądniku Czerwonym, 1920, fot. Jan Z. Włodek
36. Soki ziemniaków, wyniki doświadczeń nawozowych, 1926, fot. Jan Z. Włodek
37. Ostatnia fotografia prof. Jana Zdzisława Włodka, Włochy, Bordighera, styczeń 1939
38. Dąbrowica, dwór od strony południowej, 1938, fot. Jan Z. Włodek
39. Prof. Jan Z. Włodek na wycieczce terenowej ze studentami w Dąbrowicy, l. 30. XX w.
40. Wrześniowa ewakuacja rodziny Włódków na wschód, 1939
41. Dąbrowica, dwór od strony południowej, 1938, fot. Jan Z. Włodek
42. Jan Z. Włodek jako polski chargé d'affaires w Hadze, 1919
43. Gryps prof. Jana Z. Włodka do żony z więzienia przy ul. Wrocławskiej w Krakowie, 1939
44. Klepsydra prof. Jana Z. Włodka, 1940



Prof. Jan Z. Włodek z dziećmi Janem Marianem i Zofią Albina

Początek okupacji niemieckiej w Krakowie jest nierozdzielnie związany z aresztowaniem w dniu 6 listopada 1939 r. 183 polskich naukowców z krakowskich uczelni. Jedną z ofiar niemieckiej akcji przeciwko uczonym był prof. Jan Zdzisław Włodek – ziemianin, naukowiec, ale także legionista, dyplomata, społecznik, fotograf. Włodek należał do generacji Polaków, którzy w 1914 r. stanęli do walki o wolną Ojczyznę. W szeregach Legionów Polskich uczestniczył w zmaganiach o niepodległość, za co został uhonorowany Medalem Niepodległości. Przede wszystkim jednak był uczonym, który dążył do rozwoju nauki i podniesienia poziomu polskiego rolnictwa. Na jego postawę wpłynął etos wyniesiony z domu rodzinnego – urodził się i wychował w rodzinie ziemiańskiej. W biografii tej nietuzinkowej postaci skupiły się jak w soczewce postawy i losy elit społecznych II Rzeczypospolitej, ich aktywność na rzecz niepodległości oraz cena, którą musieli zapłacić za swoje poświęcenie.

dr Marcin Chorążki



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Krakowie



www.krakow.ipn.gov.pl

www.facebook.com/IPNKrakow/

ISBN 978-83-958671-7-0

